



KONCERT CHÓRÓW »TRALLALA« I »AD DEI GLORIAM«

**Poświęteczne
kolędowanie**

CZ. CIESZYN (kor) - Dwa młode miejscowe chóry - „Trallala” z polskiej podstawówki oraz działający przy parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa „Ad Dei Gloriam” (oba chóry prowadzi Beata Brzóska) - zaprosiły miłośników muzyki w niedzielne popołudnie do czesko-cieszyńskiego kościoła katolickiego w Alejach na Koncert Kolęd i Pastorałek.

Chociaż święta Bożego Narodzenia już za nami, świątynia zapelniała się do ostatniego miejsca. Nic dziwnego, szkolny zespół „Trallala” zachecał już do przyścia na ten koncert swoim śpiewem podczas przedświątecznego koncertu polskiej PSP w kościele ewangelickim Na Niwach.

Tak samo jak przed świętami, młodzież z „Trallala” zaśpiewała nie tylko polskie kolędy, m.in. „Hej, w dzień narodzenia” czy „Tam na polach aniołowie”, ale także pieśń „Barucha szem” z hebrajskim tekstem. Podczas wspólnego występu z kolegami z młodego kościelnego chóru zabrzmiąły zaś np. „Hosanna Filio David”, „Lulajże, Jezuniu” czy „Alleluja sing”.

Natomiast „Ad Dei Gloriam” samodzielnie wykonał zarówno kolędy i

pastorałki (m.in. autorstwa Waclawa z Szamotuł, Jana Maklakiewicza czy też pochodzące z „Kancjonałów Staniutek”), jak też utwory sakralne - np. „Nunc dimittis” z „Completo-rium” Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego.

Obu zespołom towarzyszyli muzycy: na organach zagrał Tomasz Pińdór, na kontrabasie - Piotr Molin, na skrzypcach - Renata Lipka i Piotr Mendrek, na trąbkach zaś dwóch Janów Pietrów (senior i junior).

**Zginął
polski górnik**

KARWINA (wak) - 44-letni polski górnik zginął w ub. sobotę na populudniowej zmianie na Kopalni „Darków” należącej do spółki Ostrawsko-Karwińskiej Kopalnie (OKD). Na poziomie 700 metrów pod ziemią osunął się na niego wielki blok węgla. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarzy, mężczyzny nie udało się już uratować.

Górnik był pracownikiem polskiej firmy „Polcarbo”, która zatrudnia górników z Polski w czeskich kopalniach węgla kamiennego. Obecnie w RC pracuje ok. 3 tys. Polaków, w tym ponad 2 tys. górników w kopalniach województwa morawsko-śląskiego.

W tym roku to pierwszy śmiertelny wypadek, w ub. roku pod ziemią zginęło sześć górników; wśród ofiar było czterech Polaków, którzy osierociłi czwórkę dzieci w wieku od 12 do 25 lat.

**KARTA JĘZYKÓW MNIJSZOŚCI JUŻ W PARLAMENCIE
Umowa do ratyfikacji**

PRAGA (mro) - Rząd Czeski przedłożył parlamentowi RC z wnioskiem o akceptację podpisu Umowy Rady Europy o językach mniejszościowych i regionalnych z 1992 roku.

Procedura ratyfikacji przebiega standardowo - powiedział „Głowski Ludu” Andrej Sulitka z sekretariatu Rady Rządu ds. mniejszości narodowych. - Wniosek musi przejść przez kolejne czytania w Izbie Poselskiej i Senacie i być może w kwietniu będzie wiadomo, kiedy ma szansę wejścia w życie. Oczywiście musi go jeszcze podpisać prezydent - dodał A. Sulitka.

Ratyfikacja przez Republikę Czeską Karty Języków Mniejszościowych

mieści się w intencjach standardów międzynarodowych, pakiecie umów o prawach człowieka i oznacza przyjęcie przez państwo na siebie specjalnych zobowiązań w stosunku do języka słowackiego i polskiego, które będą systematycznie monitorowane.

Ratyfikacja umowy oznaczać będzie dla mniejszości narodowych zamieszkałych w RC możliwość używania macierzystych języków w kontaktach z urzędami i sądami RC. Dodajmy, że od stycznia mniejszości mogą już korzystać ze swego języka w kontaktach urzędowych na podstawie przepisów postępowania administracyjnego (správní řád).

Będący od 1998 roku gospodarzem Jablonkova Petr Sagitarium ponownie wystąpi jako kandydat na burmistrza. - Jeżeli tylko mieszkańcy będą z mej pracy zadowoleni, to na pewno. Przed nami jeszcze sporo roboty, którą chcemy dokończyć. Tego samego zdania jest również J. Konečný z Nydku.

Bydący od 1998 roku gospodarzem Jablonkova Petr Sagitarium ponownie wystąpi jako kandydat na burmistrza. - Jeżeli tylko mieszkańcy będą z mej pracy zadowoleni, to na pewno. Przed nami jeszcze sporo roboty, którą chcemy dokończyć. Tego samego zdania jest również J. Konečný z Nydku. Ciąg dalszy na str. 2

Do Zjazdu kilka dni

BYSTRZYCA/MOSTY (sch) - Raptem cztery dni pozostają młodym narciarzom - uczniom polskich szkół podstawowych i przedszkoli - na szlifowanie formy. W sobotę, o godz. 8.30 w mosteckim ośrodku sportowym rozpoczyna się XXXV Zjazd Gwiazdzy.

Jak dotąd, pogoda uczestnikom i sympatykom tej największej zaolziańskiej zimowej imprezy sportowej sprzyja. Śniegu jest pod dostatkiem, a mróz - według meteorologów - do końca tygodnia nie popuści. Jak zapewniają organizatorzy, uczestnicy Zjazdu nie muszą się obawiać chłodu i głodu. - Przygotowaliśmy ogrzewane namioty, do dyspozycji będzie też jed-

na z klas pobliskiej mosteckiej szkoły - dowiedzieliśmy się w bystrzyckiej PSP. Dla zawodników będzie ciepły bigos i grochówka. Dla pozostałych - gulasz i kielbaski z rożna.

Według najnowszych informacji, pierwsi zawodnicy wystartują o godz. 10. Każda kategoria (5 kategorii wiekowych z podziałem na dziewczyny i chłopcy oraz slalom i bieg) będzie miała numery startowe w innym kolorze. Numery te zostawiają sobie zawodnicy do końca imprezy, gdyż wezmą one udział w losowaniu o nagrody. Ogłoszenie wyników i zakończenie XXXV Zjazdu Gwiazdzy nastąpi ok. godz. 14.

Na niedzielnym Koncercie Kolęd i Pastorałek w czesko-cieszyńskim kościele katolickim zaśpiewały szkolny chór „Trallala” i kościelny „Ad Dei Gloriam”.

KURS NARCIARSKI TYLKO W KASKU

Obowiązku jeszcze nie ma

REGION (sch) - Na kurs narciarski tylko z kaskiem. Takie jest zdanie Andrzeja Febra, jeśli chodzi o obowiązek zakładanie kasków ochronnych przez dzieci na nartostradach. Hawierzowsko-bogumiński senator robi więc wszystko po to, aby w czeskim prawodawstwie znalazł się zapis o obowiązkowym korzystaniu z kasków przez uczestników kursów narciarskich.

Jakkolwiek A. Feber jest przekonany o swoich racjach a wprowadzenie „kaskowego obowiązku” uważa za przełom w zapobieganiu poważnych urazów głowy i kręgosłupa na nartostradach, odmienne zdanie na ten temat mają niektórzy dyrektorzy szkół podstawowych organizujących kursy narciarskie. Według nich, obowiązek posiadania kasku tylko zwiększy liczbę dzieci, które z przyczyn finansowych nie będą mogły wyjechać na kurs. - Chodzi mi konkretnie o te

dzieci, które na kursie pierwszy i może nawet jedyny raz stają na nartach, bo większość tych, którzy regularnie wyjeżdżają z rodzicami na narty, i tak ma kaski. A taki kask to kolejny wydatek na poziomie tysiąca koron - uważa Stanisław Folwarczyn, dyrektor czesko-cieszyńskiej PSP, która tegoroczny kurs narciarski zdążyła już szczęśliwie zaliczyć.

Również w błędowickiej podstawówce, aby wyjechać na kurs narciarski, nie trzeba posiadać kasku.

Ciąg dalszy na str. 2

Wspólnota ma program

CZ. CIESZYN (tt) - W Czeskim Cieszynie odbyło się w sobotę posiedzenie Rady Wykonawczej Ruchu Politycznego Coexistencia-Wspólnota. Uchwalono m.in. program Ruchu na rok 2006, plan pracy Rady Wykonawczej i Rady Republikańskiej i strategię Ruchu do wyborów komunalnych. Przewodniczącą Ruchu, László Attila Kocsis poinformował o spotkaniu działaczy Węgierskiej Sekcji Narodowej z prezydentem Republiki Węgierskiej, László Sólyomym.

Skwitowano fakt, że zainteresowanie mediów wzbudziła odpowiedź premiera RC, Jiřego Paroubka, na list Ruchu w sprawie gestu wobec niemieckich antyfaszystów i informacja premiera, że gest ten dotyczy również mniejszości węgierskiej i mniejszości polskiej. Dyskutowano też na temat nowego kodeksu administracyjnego, który w §18 wprowadza pojęcie języka obrad, co jest w sprzeczności z umową ramową Rady Europy. Temat ten poruszy Władysław Niedoba podczas obrad wojewódzkiego Komitetu ds. mniejszości narodowych w Ostrawie. Przedstawiono też informację o działalności wydawniczej Organizacji Wzwyższe Pożytku Publicznego Coexistencia. Członkowie RW otrzymali pierwszy numer gazety członków Ruchu Politycznego Coexistencia-Wspólnota „Wiadomości - Zprávy”.

CZY WÓJTOWIE PODBESKIDZKICH GMIN ZECHCĄ ZACHOWAĆ STANOWISKA?

REGION (man) - Jesienią odbędą się wybory komunalne, 4-letnia kadencja wójtów i burmistrzów powoli dobiega końca. Mimo iż na niektórych urzędach miejskich i gminnych sztyka się zmiany, większość wójtów w Trzynieckim i Jablonkowskim z całą pewnością stanie do wyborów po raz kolejny.

Najdłużej, bo już cztery kadencje funkcję wójta piastuje Anna Konderlová z Bystrzycy. - Na przestrzemi ten 16 lat oblicze gminy całkowicie się zmieniło. Chyba zastępuję już na spokój i odpoczynek. W domu podpuszczają mnie, żebym spróbowała jeszcze raz. Nie jestem jeszcze zdecydowana - dowiedzieliśmy się od A. Konderlovej. Tyle samo czasu sprawuje władzę

Oldřich Rathouský, wójt Piosku. - Do emerytury brakuje mi już tylko czterech lat, więc nie pozostaje mi nic innego, jak tylko spróbować jeszcze raz - uśmiecha się wójt Piosku.

Lenka Husarowa, która jest gospodarzem Nawisia

z Milikowa, Jan Konečný z Nydku, Jana Kohutova z Koszarzysk i Pavel Tomčala z Gródku. Nie wszyscy są zdecydowani, czy staną do kolejnych wyborów. - Trudno powiedzieć, bo jest jeszcze za wcześnie. Ochoty i zapału do pracy na razie mi starcza. Ostateczną decyzję podejmę w stosownym czasie - mówi P. Tomčala.

Będący od 1998 roku gospodarzem Jablonkova Petr Sagitarium ponownie wystąpi jako kandydat na burmistrza. - Jeżeli tylko mieszkańcy będą z mej pracy zadowoleni, to na pewno. Przed nami jeszcze sporo roboty, którą chcemy dokończyć. Tego samego zdania jest również J. Konečný z Nydku. Ciąg dalszy na str. 2

Niektórzy już wiedzą...

od 12 lat, zamierza zejść ze sceny polityki komunalnej - 12 lat wystarczy. Chyba powinien pojawić się ktoś nowy, kto na wszystkie sprawy spojry w inny sposób - uważa wójt Nawisia. Również trzecią kadencję władzę sprawuje Josef Puczek z Boconowic. Drugą kadencję wójtami są Zdeněk Szkaendera

Togoda

WTOREK - Zachmurzenie umiarkowane. Temperatura w dzień od -4 do 0 st., nocą od -7 do -11 st. C.
ŚRODA - Zachmurzenie umiarkowane, mgła. Temperatura w dzień od -3 do 0 st., nocą od -6 do -10 st. C.



TYDZIEŃ

9 - 15 I 2006

■ Ukraiński parlament odwołał rząd Jurija Jechanurowa z powodu podpisania niekorzystnej dla Ukrainy umowy gazowej z Rosją. Zdaniem premiera, głosowanie było niezgodne z konstytucją.
 ■ 81-letni Amerykanin wrzucił złapaną w domu mysz do ogniska. Płonący grzyźni wydosłali się jednak i spowodował podpalenie domu swego oprawcy. Dom spłonął doszczętnie.
 ■ Wojskowa ciężarówka przewożąca amunicję przewróciła się na ruchliwym skrzyżowaniu w Warszawie. Do wybuchu na szczęście nie doszło.

■ Lider Prawa i Sprawiedliwości, Jarosław Kaczyński, oświadczył, że chce, aby koalicja rządowa została utworzona do 24 stycznia, kiedy sejm ma głosować nad budżetem. W przeciwnym wypadku Kaczyński nie wyklucza takiego głosowania PiS, które mogłoby doprowadzić do wcześniejszych wyborów.
 ■ Co najmniej 380 osób zginęło w Mekce. Zostały one zdeaptane podczas rytualnego kamieniowania szatana. Rannych zostało ponad 400 osób, w tym wiele ciężko.

■ Na rozprzestrzenie się ptasiej grypy zareagował po swojemu również rosyjski poseł, Włodzimierz Zyrnowski. Zaproponował wydanie totalnej wojny ptakom wędrownym i uzbrojenie wszystkich mężczyzn, którzy mieliby strzelać do ptaków wracających wiosną z południa.
 ■ Szef dyplomacji Unii Europejskiej, Javier Solana, wykluczył możliwość podjęcia akcji militarnej przeciwko Iranowi. Kraj ten zagroził, że zerwie współpracę ze społecznością międzynarodową w sprawach dotyczących jego programu atomowego, jeśli trafią one do Rady Bezpieczeństwa ONZ.

■ Mehmet Ali Ağca, który w 1981 roku zranił papieża Jana Pawła II, po wyjściu z турецkiego więzienia zniknął. Ağca miał codziennie meldować się na policji, dopóki władze nie zdecydują, czy jest zdolny do odbycia zaległej służby wojskowej. Władze wojskowe ogłosiły go dezertorem.
 ■ Kierownictwo czeskiej socjaldemokracji uchwalilo kodeks etyczny posła, który przewiduje sankcje dla tych parlamentarzystów, którzy nie będą się do niego stosować. Kodeks będzie musiał podpisać każdy kandydat z ramienia socjaldemokratów ubiegający się o poselski mandat.
 ■ Kurdyjski sędzia prowadzący proces Saddama Husajna zrezygnował z udziału w składzie sędziowskim. Powodem rezygnacji Amina są naciski, jakie na niego wywierali przedstawiciele rządu irackiego. Zarzucali mu, że proces toczy się opieszale i że Amin jest zbyt pobłażliwy wobec Husajna i współoskarżonych.

■ Stan zdrowia izraelskiego premiera Ariela Szarona pozostaje nadal krytyczny, lecz ustabilizowany. Specjaliści zagraniczni uważają śpiączkę, w jakiej pogrążył jest Szaron, za zły znak dla jego możliwego późniejszego powrotu do zdrowia.
 ■ Jedenastu górników zginęło wskutek wybuchu gazu w kopalni węgla na południowym zachodzie Rumunii.
 ■ Kapsuła amerykańskiej sondy Stardust z próbkami materiału z komety Wild 2 oraz pyłu międzygwiazdowego pomyślnie wylądowała na pustyni w stanie Utah.

■ Na Filipinach w czasie dorocznego parady morskiej zatopiono łódź. Zginęło co najmniej 16 osób, wiele uznano za zaginione.
 ■ Przywódca Korei Północnej, Kim Dzong Il, przebywa prawdopodobnie w Chinach, gdzie wiedział specjalną strefę ekonomiczną na południu tego kraju. Wizyta Kima utrzymywana jest w głębokiej tajemnicy.

(M.B.)



Foto: Władysław Gwóźdź

Galeria „Pod więz” w Miejskim Ośrodku Informacji we fryszackim rynku od poniedziałku ponownie zapełniła się nowymi dziełami. Swoją ceramiką artystyczną prezentuje tu orłowska plastyczka, pedagog ostrawskiej średniej szkoły artystycznej, Jarka Rybová. Obok tradycyjnych prac pokazuje też artystyczne kafelki, obrazy ceramiczne. Wystawę zwiedzać można do 10 marca od poniedziałku do piątku w godz. 8-18. Na zdjęciu ekspozycja w renesansowych podziemiach ratuszowej wieży.

Obowiązku jeszcze nie ma

Dokończenie ze str. 1

– Oczywiście, zalecamy, aby dzieci miały kaski, ale nakaz nie ma. Gdyby jednak takie rozporządzenie weszło w życie, musieliśmy się do niego dostosować – mówi dyrektor Roman Kaderka, dodając, że jego uczniowie wyjeżdżają na kurs dopiero 20 lutego br., a więc kto tam wie?

Co innego górnosuska szkoła: Ta po doświadczeniach z kursu narciarskiego sprzed dwu lat, kiedy jeden z uczniów doznał na stoku pęknięcia czaszki w wyniku stuczki z innym obcym narciarzem, bez dyskusji wprowadziła obowiązek posiadania kasku ochronnego przez wyjeżdżających na kurs narciarski uczniów. –

Obowiązkiem tym objęliśmy również uczestników zgrupowania szkolnej reprezentacji na sobotni Zjazd Wzrostu, którzy dołączyli do kursantów w połowie tygodnia – podał dyrektor Bohdan Prymus, zaprzeczając naszej sugestii, czy aby zakup kasku nie oddał rodziców z wysłania dziecka na kurs. – Zgłosili się wszyscy, co do jednego – dodał Prymus.

Tymczasem wielu rodzicom obowiązkowe posiadanie przez dziecko kasku, mimo że nieco nadweryży budżet domowy, ułatwi rozwiązać dylemat „kupować kask czy nie kupować?” – Gdyby nie wymagała tego szkoła, pewnie bym nie kupiła. A tak nie miałam wyjścia. I dobrze. Chodzi przecież o bezpieczeństwo, a dla córki kask stał się od razu integralną częścią sprzętu narciarskiego – zwierzyła nam się jedna z górnosuskich mam.

Naprawią drogi

ROPIKA (kor) – Ten rok przebiegnie w Ropicy pod znakiem remontów dróg gminnych. Na znaczną część drogowych inwestycji wieś otrzyma dotację z unijnego programu Phare 2003. Około 150 tys. euro wykorzysta się na remont dróg łączących centrum z polem golfowym Wielopolem. Ropizanie zajmą się też naprawą dróg przez Baliny oraz za przedszkolem. Kontynuowana będzie rozpoczęta przed rokiem rekonstrukcja cmentarza ewangelickiego a przy kaplicy powstanie nowy parking.

Niektórzy już wiedzą...

Dokończenie ze str. 1

– Nie chciałbym za sobą pozostawić zadań niedokończonych.

Z całą pewnością zmiana nastąpi w Trzynie. Od 1996 roku na czele miasta stoi burmistrz Igor Petrov, który po objęciu posady senatora (dwa lata temu) oświadczył, że nie zamierza wykonywać dwóch funkcji.
 Od czterech lat wójtem Łomnej Dolnej jest Renata Pa-

vlínová, Łomnej Górnej Oldřich Gajdůšek i Wędryni Rudolf Bilko. – Na razie nie jestem zdecydowany w stu procentach, ostateczną decyzję podejmę w ciągu najbliższego miesiąca. Muszę wziąć pod uwagę stan swojego zdrowia – zastanawia się R. Bilko.

W grudniu ub. roku zmarł niespodziewanie wójt Bukowca, Józef Čmiel. Jego miejsce zajął Petr Jalowiczor, który będzie stał na czele gminy minimalnie do jesiennych wyborów.

Wiekawostki

Pan nie wie...

Powiedzenie „pan nie wie, kim ja jestem” to przestępstwo. O tym niebawym orzeczeniu włoskiego Sądu Najwyższego pisze „Il Messaggero”. A poszło o fotokopiarke; prawniczka Concetta R. potrzebowała wykonać pilnie kilka kopii dokumentów. Weszła więc do pokoju adwokata Nicolò V., który także musiał skorzystać z urzędzenia, ale kobieta nie ustąpiła mu miejsca. Zdenerwowany mecenas krzyknął: pani musi mi ustąpić, pani nie wie, kim ja jestem. Prawniczka poczuła się tak dotknięta tym ostrzeżeniem, że skierowała sprawę do sądu, który przyznał jej rację.

Jak po kilku piwach

Po przebudzeniu mózg pracuje jak po kilku piwach, a na pewno gorzej niż po nieprzespanej nocy, zaobserwowali badacze amerykańscy. Wy-

nikli te dowodzą, że osoby, które nie lubią zrywać się z łóżka nagle, ale wolą jeszcze chwilę poleniuchować, postępują całkiem racjonalnie. Dzięki temu mogą bowiem dojść do siebie i uniknąć niefortunnnych zdarzeń czy pomyłek. Zdanem prowadzącego badania Kennetha Wrighta, biewiad umysłowy, jakiego doświadczamy rano, można porównać do wpływu, jaki ma na mózg wypicie kilku piw. Wyniki najnowszych badań mogą mieć znaczenie dla osób, które muszą trzeźwo myśleć i szybko reagować tuż po przebudzeniu, jak np. dyżurnicy lekarze czy strażacy.

Za pomocą SMS-a

Coraz więcej włoskich mężczyzn rzuca swoje dziewczyny i żony wysyłając SMS, wynika z sondaży przeprowadzonego przez psychiatrę Tonino Cantelmiego. Ti lascio (zostawiam cię) – wiadomość tej treści coraz czę-

Skarbonki już otwarte

REGION (man) – W pierwszych dniach stycznia każdego roku na terenie naszego kraju przebiega Kwesta Trzech Króli organizowana przez czechy „Caritas”. Otwierający się na potrzeby biednych obywateli RC wrzucają do zapieczętowanych skarbonek pieniądze, które przeznaczone zostaną na pomoc dla najbiedniejszych mieszkańców ich okolicy, kraju i zagranicy.

Jak donieśliśmy w sobotnim numerze naszej gazety, w skarbonkach Jablonkowskiego „Caritasu”, które otwarte zostały w ubiegłym tygodniu, znalazło się ponad pół miliona koron. Od 1 do 10 stycznia w mieście i okolicznych wioskach kwestowało 58 grup kołędników. Ogółem uzbierano 500 431,50 Kč; najwięcej w Jablonkowie (163 tys.), Nawsiu (59 tys.), Piosku (47 tys.) i Bukowcu (46 tys.). Mieszkańcy Milikowa wrzucili do skarbonki 23 tys., Piosiecznej 21 tys., Gródku 19 tys., Boconowic 18

tys., Łomnej Górnej i Hycrzwawy po 14 tys., Koszarzysk 5 tys. i Łomnej Dolnej 4 tys. Kč.

– W dolinie Łomnej trzej królowie odwiedzają tylko domy w osadzie Miejska Łomna. Pozostali mieszkańcy obu Łomnych natomiast wrzucają pieniądze do skarbonki podczas mnożących się w kościele pw. Podwyższenia św. Krzyża w Salajce – dowiedzieliśmy się od Roberta Cienciaby, ucznia nika wiesty.

Zapieczętowane skarbonki otworzy już również pracownica „Caritasu” w Cz. Cieszynie. 180 grupek bierających, które w dniach od 2 do 11 stycznia kwestowały na terenie sąsiadujących do niego wsi, uzbieraliła mała 900 tys. koron. Najbardziej hojnymi okazali się mieszkańcy Karwiny (245 tys.), Cz. Cieszyna (220 tys.), Hawierzowa (108 tys.), Gnojnika (95 tys.) i Cierlicka (52 tys.). W Trzanieczech uzbierano 31 tys., Ropicy 30 tys., Ligotce Kameralnej 25 tys., Olbrachcach 19 tys. i Nieborach 18 tys. Kč.

– Rok temu uzbieraliśmy ponad milion koron. Ludzie byli solidarni w bec ofiar kataklizmy tsunami, który ostatnich dniach 2004 roku nawiódł państwa Azji pld. – wsh. – powiedzieli nam pracownica czeskojęzyckiego „Caritasu”, Blanka Kravčicová.

Pieniądże zebrane w Jablonkowskim przeznaczone zostaną w wsparcie pracowni rehabilitacyjnej w Domu św. Józefa i na pomoc dzieciom na Ukrainie, w Gnojniku zamostowane zostaną w tamtejszej piekarni, a w Karwinie m.in. w domu Antoniego.

Sportowe inwestycje

CZ. CIESZYŃ (kor) – Władze miasta w tym roku ponownie zainwestują w sportowe obiekty. W budżecie znajdują się środki na kolejny etap rekonstrukcji stadionu zimowego. W roku ubiegłym wyremontowano zaplecze i szatnie. Po zakończeniu sezonu rozpocznie się remont widowni.

Na nowe boisko mogą liczyć uczniowie szkoły Pod Dzwonek w Sibicy. Szkoła na razie korzysta z niedużego placu zabaw. Nowe boisko będzie o wiele większe i otrzyma sztuczną nawierzchnię. Po południu i podczas weekendów będą mogli z niego korzystać również mieszkańcy przyległego osiedla.

ChNP odpoczywa

CZ. CIESZYŃ (kor) – Członkowie Chóru Nauczycieli Polskich przygotowali się do zebrania sprawozdawczego swojego zespołu. Odbędzie się on we wtorek 31 stycznia w czesko-szybskim Klubie PZKO, gdzie ChNP spotyka się regularnie na próbki i zakończy rok jubileuszowy chór, który śpiewa już od 80 lat.

– Po tych całych obchodach jubileusz chcemy teraz trochę odpocząć – mówi prezes zarządu ChNP, Gustav Walek. – W ostatnich tygodniach mieliśmy tylko dwa koncerty, a przed świętami w trzynieckiej 1. PZO a 3 stycznia gościliśmy z kołędami i bystrzyckim MK PZKO, gdzie zapieśnialiśmy na spotkaniu miejscowych klubów kobiet i seniora.

Obecnie ChNP ma przed sobą prawie trzymiesięczną przerwę koncertach. Najbliższy odbędzie się dopiero w marcu – chór zapieśniewa wiosennym spotkaniu Klubu Nauczycieli Emerytów w czeskojęzyckim „Brandysie”.

skąd jeszcze w tym miesiącu lub w lutym wystartuje w drogę, która ma zakończyć w pobliżu Londynu. W marcu ub. roku Fossett oblatywał świat dookoła bez uzupełniania paliwa, startując i kończąc podróż na tym samym lotnisku w Salinie. Pokonał wtedy 37 007 kilometrów w 67 godzin.

W paszczy ludojada

Australijski pletwonurek w niedzielnym przeżył spotkanie z 3-metrowym rekalem na zachodzie Australii. 46-letni Bernie Williams walczył z ludojadem, używając podwodnej kuszy, a potęgiłymi rękami. Williams wyszedł z trwającej ponad 8 minut potyczki z głębokimi ranami lewego ramienia. Równy tydzień temu w wodach północno-wschodniej Australii rekale atakował młodą kobietę, która zmarła wskutek odniesionych obrażeń po przewiezieniu do szpitala.

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.

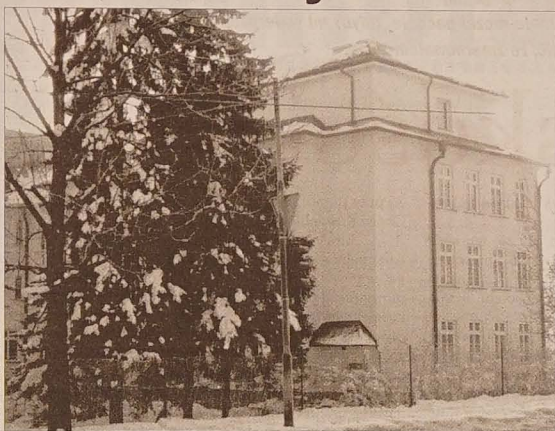
0 szpitalach cieszyńskich

W drugiej połowie XIX wieku w Cieszynie były już dwa szpitale katolickie.

Miejscowi ewangelicy zapagnęli więc również własnego szpitala.

Pomysł zrealizował duchowny kościoła ewangelickiego w Cieszynie, superintendent morawsko-śląski, przywódca radykalnego obozu niemieckiego, pastor, dr **Theodor Karol Haase**, który 6 października 1883 r. uzyskał zgodę zboru ewangelickiego. Powołano do życia Kuratorium budowy, które w 1886 r. zakupiło parcelę za miastem o powierzchni ponad 2 hektarów. 2 czerwca 1889 r. położono kamień węgielny pod wielki pawilon szpitalny. Uroczyste otwarcie szpitala odbyło się 14 czerwca 1892 r. Już miesiąc wcześniej Haase powierzył kierownictwo szpitala i głównego chirurga dr. **Hermanowi Hinterstoiserowi**. Był on reprezentantem medycyny wiedeńskiej i wszystkie nowości szybko wprowadzał do Cieszyna. Opiekę pielęgniarską spełniały siostry z ewangelickiego domu sióstr. Główny pawilon nazwano imieniem Cesarza Franciszka Józefa I. Szpital miał własne studnie i oświetlenie gazowe a od 1910 r. elektryczne. W roku 1898 szpital postanowiono rozbudować. W dwa lata później wykupiono sąsiadujące tereny, na których wybudowano dwa pawilony. W największym budynku, w tzw. domu Vossa, mieściła się nowoczesna sala operacyjna, gabinet rtg i biblioteka, a dla chorych pierwsza w szpitalu winda.

Pierwszy raz też uruchomiono centralne ogrzewanie. W 1903 r. szpital został przejęty przez Rząd Krajowy w Opawie. Nowy właściciel przystąpił od razu do dalszej rozbudowy lecznicy. W 1910 r. oddano do użytku pawilon dzie-



Szpital w Cz. Cieszynie.

cięcy. W międzyczasie Theodor Haase ciężko zachorował i w 1909 r. zmarł. W trzy lata później przed głównym pawilonem odsłonięto jego pomnik, autorstwa Jana Raszki.

Po pierwszej wojnie światowej i podziale Śląska Cieszyńskiego szpitalem nadal kierował dr Hinterstoisser. Nowopowstały Rząd Krajowy Śląska Cieszyńskiego 23 kwietnia 1919 r. podjął uchwałę o przejęciu szpitala pod administrację polską. W dniu 1 listopada 1930 r. Urząd Wojewódzki w Katowicach powołał na stanowisko dyrektora szpitala dr. **Jana Kubisza**. Wybuch drugiej wojny światowej zburzył cały dotychczasowy porządek - szpital ewakuowano do klasztoru salezjanów w Oświęcimiu. Po zajęciu Cieszyna przez okupantów, szpitalem kierował emeryt, dr **Karol Schmidt** i dr **Groer** wraz z niemieckim lekarzem wojskowym **Dopplerem**. W szpitalu przybywało rannych żołnierzy niemieckich oraz jeńców polskich. Po

śmierci dyrektora Schmidta (1940 r.) stanowisko to objął, aż do końca okupacji, Niemiec dr **Zielke**.

Cieszyn został wyzwolony 3 maja 1945 r. Krótszą, bo niespełna 70-letnią historię ma za sobą szpital przy ul. Ostrawskiej w lewobrzeżnej, czeskiej części miasta nad Olzą. Już od r. 1923 rozwijało tutaj swą działalność stowarzyszenie budowy szpitala, ale prace budowlane rozpoczęto dopiero w 1930 r. Budowę finansowała w dużej części powiatowa ubezpieczalnia. Projekt opracował architekt **Rudolf Kraus**, natomiast prace budowlane prowadziła firma **Eugena Fuldya, Václava Nekvasila** i inne. Szpital oddano do użytku w roku 1937. W okresie okupacji przeniesiono tutaj ze Szpitala Śląskiego oddział chorób wewnętrznych. Tam też znalazł pomieszczenia oddział laryngologiczny, kierowany przez dr. **Florianą Smykowskiego**.

CZESŁAW GAMROT



Dwa z pawilonów Szpitala Śląskiego w Cieszynie.



PRACOWAĆ ZA GRANICĄ CHCĄ OSOBY MŁODE I BEZROBOTNI

OSTRAWA (wak) - Wbrew potocznemu mniemaniu, nie wszyscy mieszkańcy RC gotowi są na wyrzeczenia związane z saksami. Z sondażu przeprowadzonego pod koniec ub. roku przez praski Ośrodek Badań Opinii Publicznej (OBOP) wynika, że tylko 17 proc. ankietowanych deklaruje gotowość podjęcia pracy za granicą. Pozostali albo się wahają, albo mówią zdecydowanie „nie”.

Ze statystyk udostępionych redakcji „Głosu Ludu” przez **Svatavě Badurovą**, rzeczniczką prasowego Wojewódzkiego Urzędu Pracy wynika, że na „saksy” nie wyjeżdżają też masowo mieszkańcy regionu morawsko-śląskiego. I tak na przykład za pośrednictwem UP w Ostrawie za pracą do innych województw wyjechało w ub. roku 477 osób, o 57 mniej w porównaniu z rokiem 2004, w świat - 317 osób (o 29 więcej niż w 2004 r.), a za pośrednictwem Powiatowych Urzędów Pracy w Karwinie i Frydku-Místku niespełna 200. Najwięcej osób, bo 226, wyjechało szukać pracy w Pradze. Z zagranicznych ofert największą popularnością cieszyły się Anglia (wyjechało tam 39,4 proc. osób) oraz Irlandia (14,5 proc.).

- Na pracę za granicą lub w innych województwach decydują się najczęściej absolwenci szkół zawodowych

z maturą (35 proc.) i szkół średnich (30 proc.) w wieku do 30 lat (66,9 proc.) oraz osoby, które znajdują się w ewidencji UP nie więcej niż pół roku (71,1 proc.) - informuje S. Badurova.

- Liczby te dotyczą tylko osób znajdujących się w rejestrze urzędów pracy, bo tych, którzy wyjechali z naszego regionu za pracą do innych województw czy za granicę, jest znacznie więcej.

Do roku 2005 mieszkańcy RC mieli wolny dostęp do rynku pracy w Wielkiej Brytanii, Irlandii i Szwecji. W tym roku najprawdopodobniej dołączą do nich Francja, Grecja, Hiszpania, Włochy, Finlandia, Portugalia, Belgia oraz Luksemburg.

Ofert zagranicznych warto szukać w ostrawskim i karwińskim Urzędzie Pracy z EURES, czyli z Europejskimi Służbami Zatrudnienia. Te pośrednictwa pracy funkcjonują od 1 maja 2004 roku. Zawsze jednak trzeba się liczyć z tym, że pracodawcy będą od nas wymagać znajomości języka obcego. I to zarówno od wybierających się do Wielkiej Brytanii tynkarzy, drwali, których chętnie zatrudniają Francuzi, Kucharzy, którzy potrzebni są w Irlandii, czy budowniczych, kierowców i informatyków, na których czekają także Szwedzi.

Mański górą!

W niedzielnych wiadomościach Radio Zet usłyszałam korespondencję z Opola o grubości pokrywy śnieżnej po drugiej stronie granicy. Korespondent informował, że „w Jesenikach” jest tyle i tyle centymetrów śniegu...

Poczułam się nagle na straconej pozycji. Bo my wiemy, że nie Jeseniki, tylko po polsku Jesioniki, nie Hnojnik, tylko Gnojnik, nie Komorni Lhotka, lecz Ligotka Kameralna. Ale kto to jeszcze wie oprócz nas, mieszkańców, Zaolzia???

Wygląda na to, że już niedługo Polacy na Zaolziu będą musieli podejmować wielkie wysiłki, by ich nazewnictwo nie zostało wyparte przez czeskie i przejęte przez Polaków w Polsce czeskie nazewnictwo.

Być może kierunek naszych poczynań miałaby wytyczać grupa fanów języka kiedyś używanego na wyspie brytyjskiej Man. Manowanie zde-

cydowali się założyć Fundację Dziedzictwa Mańskiego. W jej ramach wspierają język w formie drukowanej (książeczki dla dzieci, podręczniki z płytami w języku mańskim), w formie mówionej - audycje radiowe czy też poradnie, tłumaczy, którzy „zmańszczą” wszystko, co angielskie. Tak dla potrzeb dnia powszedniego, jak i na sztyl sklepowy czy napis na samochodzie, jak np. beczkowóz z wodą ma napis „Ushety-Walter”, z mlekiem „Bainney-Milk”. Fani mańskiego odnotowali też pierwszy sukces - uznano go za częściowo oficjalny język wyspy, czego konsekwencją jest inauguracja lokalnego parlamentu prowadzona obok angielskiego także w mańskim.

Język mański staje się atrakcją turystyczną i lingwistyczną windując zainteresowanie regionem i przyciągając się do jego rozkwitu. A jak jest u nas? (mro)

Alkomat dla narciarza

BESKIDY (wak) - Osiemnaście razy interweniowali w ub. weekend ratownicy Beskidzkiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Wśród rannych była kobieta poruszająca się na trasie - od schroniska „Tanecznicza” w kierunku Rożnowa, która zwichnęła sobie biodro. Wypadek zdarzył się w nieprzystępnym dla ratowników terenie, do szpitala musiał ją przewieźć helikopter.

W ostatnich dwóch latach do wypadków dochodzi bardzo często pod wpływem alkoholu. - Narciarze i snowboardziści ruszają na trasę pod wypiciu kilku piw, a nawet alkoholu. Na przykład w ub. sobotę na stokach Jesioników przyłapano narciarza, który miał we krwi 1,9 proc. alkoholu.

Ludzie ci nie zdają sobie sprawy z tego, że są niebezpieczni nie tylko dla samych siebie, ale także dla innych narciarzy. A my jesteśmy w takich przypadkach bezsilni - twierdzą ratownicy.

Sprawę pijanych turystów miałyby rozwiązać odpowiednia ustawa, która jest już w przygotowaniu, a wejście w życie najprawdopodobniej w przyszłym roku. Ratownicy górscy będą mogli wtedy przeprowadzać kontrole trzeźwości na stokach narciarskich.

Ustawodawców niepokoi to, że pijani narciarze i snowboardziści mogą być ukarani dopiero wtedy, gdy spowodują wypadek. Tymczasem chodzi o to, aby wypadkom zapobiegać, a nie tylko karać sprawców.

Okazja dla literatów

GDANSK (mro) - Konkurs na najlepszą prozę literacką przeznaczony dla wszystkich chętnych niezależnie od wieku, kraju zamieszkania czy doboru twórczego ogłasza Uniwersytet Gdański. Na konkurs przyjmowane są opowiadania, nowele, krótkie formy prozatorskie, fragmenty powieści o dowolnej tematyce nie przekraczające 30 stron znormalizowanego wydruku komputerowego (maks. 1800 znaków na stronie).

Praca powinna być przesłana w 4

egzemplarzach, podpisana godłem, którym także ma być podpisana koperta zawierająca dane osobowe (imię, nazwisko, adres, telefon, e-mail), oraz krótką notę biograficzną. Prace można zgłaszać do 31 maja pod adresem: Akademickie Centrum Kultury, Uniwersytet Gdański, ul. Wita Stwosza 58/2, 80-952 Gdańsk-Oliwa, z dopiskiem „Konkurs Literacki”. Rozstrzygnięcie konkursu we wrześniu 2006 r. Blizsze informacje pod nr. 004488-5529450.

Hyde Park

W rubryce tej publikujemy materiały nadane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonania skrótów.

Przed zapisami do szkoły

W większości ludzi w osiągnięciu radości i zadowolenia w życiu odgrywa bardzo ważną rolę rodzina. Nie ma takiej rodziny, w której by nie rozstrzygano jakichś problemów. W ich rozwiązywaniu prędzej uzgodnia swe stanowisko małżonkowie, których podstawą ślubnej przysięgi była szczerą i głęboką miłość, szacunek oraz wspólne zainteresowania, a nie majątek i kariera.

Oprócz materialnego zabezpieczenia rodziny należy do najważniejszych zadań obu rodziców właściwe wychowanie dzieci, ich wykształcenie i przygotowanie do samodzielnego życia. W polskich rodzinach obok powyższych zadań jest jeszcze jeden, niezwykle ważny obowiązek - wpojenie swym dzieciom głębokiej świadomości narodowej, bycie przykładem w pielegnowaniu tradycji narodowych oraz w poznawaniu kultury i historii polskiej.

Ten obowiązek dotyczy także wielu Polaków, którzy zawarli małżeństwa narodowościowo mieszane. Jeżeli w takich małżeństwach łączy partnerów szczerą miłość, a przede wszystkim

wzajemne poszanowanie, to tak matka, jak również ojciec będą dbali, by dzieci już od kolebki zapoznawali się z obu ich językami ojczystymi. I tak właściwie wychowane pociechy będą znały nie tylko dwa języki, ale przede wszystkim będą od najmłodszych lat szanowały i kochały swych rodziców, a dziadkowie z obydwu stron będą mieli wielką radość, kiedy przychodzące w odwiedziny wnuki będą rozmawiać z nimi w ich języku.

Rodzice w małżeństwie narodowościowo mieszanym a mieszkający na Zaolziu, gdzie są szkoły z czeskim i polskim językiem nauczania, zanim przed zapisem dziecka do szkoły podejmą właściwą decyzję, powinni zdobyć dokładne informacje, w której szkole ich dziecko będzie miało możliwość kontynuowania rozpoczętego w domu rodzicielskim wychowania patriotycznego, w której szkole podane dobrze język, historię, kulturę i tradycje narodów, z których oni oboje się wywodzą.

FRANCISZEK SZOPA

– „Życie poświęcone pieśni” – podobałby się panu taki tytuł?
 – Czy ja wiem?... Lubie śpiewać, to prawda, ale dla samego śpiewania bym się aż tak nie poświęcał. Dla mnie nadrzędnym celem było zawsze propagowanie i upowszechnianie kultury polskiej.

– Więc „życie poświęcone polskości”?...
 Może być, panie Władysławie, chociaż cuchnie to na kilometr tanią propagandą.
 – A mnie raczej pachnie. Gdyby mi śmierdziało, to bym musiał uznać, że zmarnowałem życie.

W imię polskości

Nazywa się Władysław Zientek, mieszka na Czornowskim, w starym willowym centrum Wędrzyn. Ludzie wiedzą, o kogo chodzi. – To taki bardzo zadbany, elegancki starszy pan – mówią z respektem. Ale widują go rzadko. – Domator? – Na pewno też, bo dom i ogród ma zadbany jak mało kto, bardziej jednak społecznik. W „Hutniku” się udziela.



Władysław Zientek

– Sąsiedzi koczują pana jednak bardziej z „Hutnikiem” niż z polskością.
 – Bo już chyba zapomnieli, jak się ten chór naprawdę nazywa. Polski Zespół Śpiewaczy „Hutnik”. Pod taką nazwą jesteśmy zarejestrowani, tak się przedstawiamy na Zaolziu, w Polsce, Czechach i w całej Europie.
 Rozmawiamy w pokoju gościnnym na parterze. Na stoliku konferencyjnym, popularnym niegdyś „janniku”, piętrzą się stopy teczek i albumów fotograficznych. To prywatne hobby pana Władysława. Jeśli akurat nie śpiewa i nie przycina drzewek w ogrodzie, to kaligrafuje zestawienia nagrodzonych chórzystów lub komponuje z fotografii i odręcznych komentarzy „domową” kronikę zespołu. W przeszklonej szafce obok przechowuje cenniejsze pamiątki: medale, dyplomy, suweniry z wojaży zagranicznych.
 – Na pierwszą próbę chóru w 1954 roku przybyły tłumy ludzi. Oprócz znanych w Trzyńcu i okolicy działaczy PZKO i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, sami młodzi entuzjaści. Wielu miało kłopoty ze śpiewaniem, ale wszyscy – gorące serca. Łączył nas patriotyzm, chęć kultywowania polskości poprzez pieśń. Sporą grupę tworzyli dawni członkowie chóru mieszanego Karola Wronki, który działał przy Kole SMP w Trzyńcu, a teraz, po rozwiązaniu Stowarzyszenia w 1952, nie miał się gdzie podziąć.
 – Jest pan najstarszym członkiem dzisiejszego zespołu „Hutnika”?
 – Teraz tak. W ubiegłym roku zmarł drugi jego współzałożyciel, Józef Zuber z Lesznej Dolnej. Był tenorem, a ja cały czas śpiewam w basach.
 – Nigdy się pan nie musiał przekwalifikować?
 – Nie, od początku miałem dobrze ustawiony głos. Przeszedłem do „Hutnika” z działające-

go przy parafii katolickiej w Trzyńcu Polskiego Chóru Kościelnego...
 – „Lira”. On się przed wojną nazywał „Lira” – uzupełnia żona Helena, która trafiła do „Hutnika” w pierwszym okresie jego istnienia, a za namową męża przystąpiła później również do chóru kościelnego.
 – I nigdy nie korciło pana, żeby zrezygnować z któregoś zespołu?
 – Nawet mi to przez myśl nie przeszło. W latach komunizmu praca w chórze kościelnym dawała mi przyjemność sakralnym. A poza tym, związałem się z nim już w 1945 roku, działała więc już siła przyzwyczajenia. A na dodatek zacząłem w pewnym momencie mieszkać po sąsiedzku z jego ówczesnym dyrygentem, Tadeuszem Siedlaczkiem.
 A w „Hutniku” pan Władysław, na co dzień pracujący w wydziale ekonomicznym Huty Trzynieckiej, spełniał się także jako organizator, piastując przez 37 lat funkcję prezesa chóru męskiego i wiceprezesa całego zespołu.
 – „Wyspecjalizowałem się” w podtrzymywaniu kontaktów z kierownikami zaprzyjaźnionych chórow i w towarzyszeniu im podczas wizyt – opowiada. – Oczywiście bez pomocy żony byłoby to niemożliwe. Bo te kontakty nie sprowadzały się tylko do wysyłania listów i spożywania obiadów, często wypadało nam podejmować gości w domu.
 – Dużo ciekawych ludzi pan poznał?
 – O tak. Poczytuję sobie za honor, że mogłem spędzić wiele godzin na rozmowach z takimi osobistościami świata muzycznego, jak prof. Stefan Stuligrosz z Poznania, prof. Jerzy Kołaczkowski z Warszawy czy profesorowie Janusz Dzieciół i Krystyna Domańska-Mackowiak z Poznania.
 – Mieszkali u państwa?



Władysław Zientek z żoną Heleną na szczycie śnieżnej narciarskiej w Lahti. Tournée artystyczne „Hutnika” w Finlandii, 2002.

– Prawie wszystkie delegacje zagranicę mieszkają u nas, bo na hotele „Hutnika” było stać.
 – Niebawem, 17 stycznia, będzie pan obchodził 75. urodziny. Ponad 60 lat prześpiewałeś w chórze kościelnym, prawie 52 lata w „Hutniku”. Warto było?
 – Nie żałuję ani jednego dnia! To prawda, w cała w dwóch chórach jest szalenie czasochłonne zabiera człowiekowi wszystek czas. O radościach życia codziennego między zagranicami, wyjazdami, próbami, koncertami może być mowa. Niemniej, gdyby jej zabrakło mojego życia, a myślę, że i życie mojej żony, to byłoby sens. Do obu zespołów wstąpiłbym i budek patriotyczny i pozostaniemy im wdzięczni dopóki zdrowia i sił starczy.
 Władysław Zientek posiada wszystkie odznaczenia ZG PZKO oraz Złotą Odznakę Honorową z Laurem I stopnia i Złotą i Srebrną Odznakę Honorową Polskiego Związku Chórow i Kiest.
 KAZIMIERZ KASZ

POLONIA GRECKA

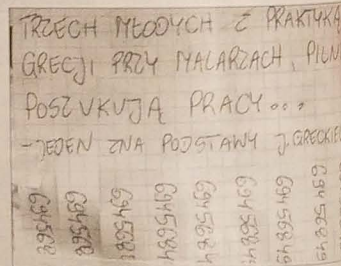
Polskie duszpasterstwo w Atenach

Proboszczem katolickiej parafii Chrystusa Zbawiciela w Atenach jest grecki jezuita. Razem z nim pracuje tam jeszcze włoski oraz trzech polskich jezuitów: ks. Jacek Paluchniak, ks. Andrzej Pełka i ks. Jerzy Mordarski. Zdecydowaną większość tamtejszej parafii stanowią Polacy. W niedziele odprawianych tam jest 6 mszy św.: jedna po grecku, a pięć po polsku.
 – Polscy jezuita przyjechali do Aten – opowiadał mi ks. Jacek Paluchniak, koordynator ateńskiej parafii – na zaproszenie miejscowego ordynariusza ks. bpa Mikołaja Foskolosa, który prosił o to Prymasa Polski, ks. kard. Józefa Glempa. Początkowo były to tylko wizyty doradne. Jezuita przyjeżdżał do Aten do pomocy przy spowiedziach wielkanocnych, w okresie przed Bożym Narodzeniem albo w czasie wakacji letnich, w drodze z rzymskich uczelni do Polski. W Atenach zatrzy-

mywali się zazwyczaj na kilka tygodni. Na stałe w ateńskiej parafii pracowali wcześniej wyłącznie greccy jezuita. Nasi greccy współpracownicy powiedzieli mi, że spowiadając Polaków obie strony, a więc spowiadając i spowiadający się, używali dwujęzycznej listy grzechów. Osoba spowiadająca się wskazywała palcem na grzech znajdujący się na liście. To wszystko już, na szczęście, tylko historia.
 Polonia grecka to zjawisko ostatnich piętnastu, może dwudziestu kilku lat. Osiedla tam najpierw emigracja solidarnościowa, a po roku 1989 ekonomiczna. Początkowo Grecja była przystankiem w drodze do Kanady. Z Grecji lat dziewięćdziesiątych stosunkowo łatwo było uzyskać emigracyjną wizę do Kanady. Dziś mówi się tam, może trochę humorystycznie, że obecna Polonia to ludzie, którym się do Kanady nie udało jednak wyjechać.
 – Większość naszych polskich parafian – opowiadał dalej ks. Jacek Paluchniak – przyjeżdżała do Grecji z

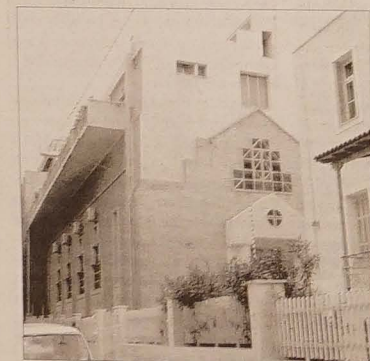
myślą o wakacjach lub zaledwie kilkumiesięcznym pobycie zarobkowym. Zostawali jednak rok, dwa. Wielu z nich nadal myśli o powrocie do kraju i mieszka tu na walizkach. Kiedyś w czasie koleży rozmawiałem z naszymi rodakami, którzy wracają do kraju już od 10 lat i nadal mają nadzieję, że do niego jeszcze kiedyś wrócą. Inna rodzina opowiadała mi, że już 3 razy wracali z Grecji do Polski na stałe. Sprzedawali za każdym razem swoje meble i zostawiali mieszkanie. Po kilku miesiącach jednak ponownie wracali, za każdym razem z myślą, że tylko na jakiś określony czas.
 Ja mieszkam w Atenach i pracuję od roku 1999. Przedem mną byli też inni polscy jezuita. To dzięki nim udało się tu m.in. zorganizować polską szkołę katolicką. Decyzja o jej zorganizowaniu była próbą zajęcia się polskimi dziećmi, które wówczas do greckich szkół nie chodziły, których ciężko pracującym rodzicom nie mieli czasu się nimi zająć. Pierwsza polska szkoła katolicka znajdowała się w pobliżu naszego kościoła.

wadzić do korzystnego dla wszystkich końca. Przez kolejne lata przyjeżdżała do nas w czerwcu komisja egzaminacyjna z ministerstwa Edukacji Narodowej i przeprowadzała egzaminy z każdego przedmiotu, wydając następnie prawdziwe polskie świadectwo. W roku 1997 doprowadzono do połączenia naszej szkoły z inną podobną i do powołania polskiej szkoły przy ambasadzie RP w Atenach, do której uczęszcza dziś 1200 uczniów.
 Nikt dokładnie nie wie, ilu Polaków mieszka dziś w Atenach. Czy jest ich 15, 25 czy więcej tysięcy. Według informacji ks. Paluchniaka na niedzielne msze św. przychodzi do kościoła około 2,5 tysiąca rodaków, a w okresie świąt Wielkiej Nocy czy Bożego Narodzenia nawet 5 tysięcy. Jakies dziesięć lat temu było zawieranie w Atenach około stu ślubów rocznie. Później było dużo chrztów. Dziś i małżeństw i chrztów jest zdecydowanie mniej. Wielu naszych parafian zawiera związki małżeńskie w Polsce. Łatwiej i taniej jest bowiem pojechać do kraju, niż zapraszać tu do Grecji dwie duże rodziny. Zdarzają się też, coraz częściej, małżeństwa mieszane zawierane w cerkwi prawosławnej. Przy naszej parafii istnieje wiele różnych grup. Uczymy tu też religii polskie dzieci, które uczęszczają do greckich szkół. Jest też grupa dzieci i młodzieży, którą przygotowujemy do sakramentu bierzmowania. Raz na miesiąc, na terenie parafii, spotyka się wspólnota jasnogórskiej rodziny różańcowej. We wtorki grupa ojców Pio. W czwartki charyzmatyczna grupa odnowy w Du-



Ogłoszenie „szukam pracy” na tablicy przed parafią.

chu św. Są też grupy ewangelizacyjno-formacyjne, poradni AA itd. Wymyślił my też własny 8-stronicowy klub parafialny, w formacie A 4, z tablicą przedruków, który spełnia funkcje formacyjno-informacyjną.
 Alkoholizm – kontynuując naszą mowę – jest nadal wielką plagą naszej społeczności. Siedemdziesiąt procent zgonów spowodowanych przedawkowaniem. Z upijaniem się śmierć spotykamy się w Atenach stale. Zdarza się z narkotykami. W ramach pochowałem młodą narzeczoną, która przedawkowała. Religijność w naszych parafian, jak na całym świecie, jest różna. Są osoby żyjące głęboko ewangelicznie na co dzień, są też ludzie tradycyjni. Nie wiemy też naprawdę, ilu Polaków mieszka w Atenach – że nawet i 40 tysięcy. Jeśli jednak grupy regularnie w niedzielnych i świątecznych uczestniczy 2,5 tysiąca, to nie jest to wcale zbyt duża liczba.
 Nasi ateńscy parafianie pochodzą najczęściej z małych polskich miasteczek i ze wsi, z rejonów, gdzie jest największe bezrobocie, głównie na wschodnią, Karpaty i dolinę Dunaju. Oni prawie wszyscy w swych dzieciństwach i młodości chodzili do kościoła. Tutaj wtapiają się w wielkie miasta. Wielu z nich trafia do parafii i przeżywa powrót do kościoła. LESZEK WATK



Kościół Chrystusa Zbawiciela w Atenach i jego wnętrze.



Kronika Rodzinna



Dnia 16 stycznia minęła 5. bolesna rocznica śmierci naszej Drogiej **śp. EMLII FRANKOWEJ** z domu Koterla z Nieborów. Wszystkich, którzy ją znali i zachowali w pamięci o chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

Z powodu zgonu **śp. MARII WRÓBLEWSKIEJ** serdeczne wyrazy współczucia rodzinom p. Stuchlików i p. Wróblewskich składają zarząd MK PZKO Karwina Raj oraz członkowie chóru „Dźwięk”.

HAWIERZÓW MIASTO – zarząd MK PZKO

zaprasza na 6. Bal 3. Tysiąclecia 21. 1. o godz. 19.00 do Domu PZKO w Hawierzowie Błędowicach. Atrakcyjny program balowy zaprezentuje zespół taneczny „Błędowanie”.

▲ Klub Emerytów zaprasza na spotkanie klubowe 19. 1. o godz. 15.00 do świetlicy przy ul. Matuśka 2.

UWAGA SENIORZY HPC – Zebranie Kierownictwa KS „Zaolzie” w środę 18. 1. o godz. 10.00 w siedzibie RN HPC w Cz. Cieszyńcu. Obecność konieczna!

PITS „BS” – zaprasza na Zebranie Członkowskie w niedzielę 22. 1. o godz. 14.30 do Domu PZKO w Olbrachicach.

Zapisy

BYSTRZYCA – Zapisy do 1. klasy szkoły podstawowej i przedszkola odbędą się w piątek 20. 1. w godz. 8–16 w lokalu klasy 1 PSP Bystrzyca oraz w bystrzyckim przedszkolu.

Wystawy

DUŻA GALERIA, galeria Teatru Cieszyńskiego: do 5. 2. wystawa organizowana przy współpracy z galerią i salą aukcyjną „Vltavin” pt. „Czeski i światowy surrealizm”. Otwarte po-
-pt: 9–15 po zgłoszeniu na portierni TC.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ – sala wystaw Muzeum w Cz. Cieszyńcu, **Hlavní tř. 3**: ekspozycja stała „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”.

▲ do 28. 5. wystawa „Pieśni wydane na światło”. Otwarte wt–pt: 9–17, so: 9–13, ni: 13–17.

▲ **MUSAION, Hawierzów, Dělnic-ká 14**: do 2. 4. historyczna wystawa

Zbudują akwapark

MOSTY k. JABLONKOWA (kor) – Choć pogoda za oknem skłania raczej do myślenia o nartach i innych zimowych sportach, mosteczki samorząd żyje już także latem. Na ostatnim posiedzeniu pod obrady powrócił temat remontu kapitalnego i modernizacji gminnej otwartej pływalni. Wybrano już nawet firmę, która zrealizuje to przedsięwzięcie – jest nią praska firma „Skanska”.

Przez ostatnie dwa lata pływalnia była nieczynna z uwagi na zastrzeżenia służb sanitarnych do jakości wody. Na jej zły stan miały wpływ przestarzały system filtrów oraz nieszczelność dużego basenu. Samorząd

powziął decyzję o przeprowadzeniu rekonstrukcji obiektu i przekształceniu go w mały, lecz posiadający nowoczesne parametry akwapark z dużą zjeżdżalnią i innymi atrakcjami dla dużych i małych użytkowników.

Chodzi o kosztowną inwestycję za ok. 14 mln Kč. Mosteczczanom ma jednak pomóc resort rozwoju regionalnego, który przyznał gminie dotację w wysokości 10 mln Kč. Resztę pokryje wieś z kredytu bankowego.

Początek robót rekonstrukcyjno-modernizacyjnych – w marcu, zakończenie – koniec maja.

Noworoczne spotkanie klubów

W zeszłym tygodniu, 3 bm. w pięknie odnowionym Domu PZKO odbyło się tradycyjne noworoczne spotkanie Klubu Kobiet i Klubu Seniora PZKO Bystrzyca. W tym roku wgościł je występ Chóru Nauczycieli Polskich, który również miał w tym dniu spotkanie w naszym Domu PZKO. Występ chóru bardzo nam się podobał, za co serdecznie mu dziękujemy. Panowie zaśpiewali nam piosenki żołnierskie, klasyczne, ludowe i koledy. Niektóre śpiewaliśmy razem z nimi. Po koncercie zaprosiliśmy chór na kawę i ciasteczka. Byłoby nam bardzo miło, gdyby więcej było takich serdecznych spotkań.

Za KK i KS PZKO Bystrzyca – ANNA KANTOR

Czeska firma z polskim udziałem poszukuje
dwóch odpowiednich kandydatów na pozycje
samodzielnego magazyniera do magazynu w oddziale prasskim i przedstawiciela handlowego dla ČR

Zainteresowanych prosimy o przesłanie życiorysu i listu motywacyjnego pod adres smuga@opus.cz, tel.: 603 462 820.

redakcyjnej oczty

W rubryce tej publikujemy materiały nadane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonania skrótów.

Jest się czym pochwalić

Pomimo panującego na dworze siarzystego mrozu wśród uczestników odbywającego się w sobotę 7 stycznia dorocznego zebrania członkowskiego MK PZKO Sucha Góra rozgościła się ciepła rodzinna atmosfera. Przyczynił się do tego program chóru „Sucha” (nowe nieprezentowane dotąd koledy przepłatanie następującymi wierszami zaołzańskich poetów). Na obrady przybył prezes ZG PZKO Zygmunt Stopa, wójt Jan Lipner, dyrektor miejscowej PSP Bohdan Prymus, przedstawiciele kół Macierzy Szkolnej przedszkola i szkoły Halina Kux i Zbigniew Slowik.

Sprawozdanie z zeszlorzecznej działalności Koła prezes Bronisław Zyder przygotował następującą się nowoczesną techniką audiowizualną. Dzięki temu jego referat zilustrowany zdjęciami można było równocześnie śledzić na ekranie. Prezes pozytywnie ocenił pracę zespołów, zarządu, komisji rewiżyjnej i rejonowych, przypomniał urzędzone imprezy własne i aktywne udział w obchodach 700-lecia Suchoj Górze, pochwalił dobre stosunki z oddyma suskimi szkołami i trwającą od 1986 r. kontakty z Bielskim Centrum Kultury. Z zadoleniem wyraził się o obopólnych korzyściach, które przynosi współpraca z władzami gminy.

Zeszlorzeczny dorobek górnośląskich zespołów jest bogaty. Największą popularnością cieszył się zespół „Suszanie” pod kier. Barbary Mrańcy, który ostatnio poszerzył swój skład. Przy występach wspomaga go liczący 9 śpiewaków, zespół współpracujący z błędowicką kapelą „Kamraci”, choć marzy mu się własna orkiestra. Tancerze absolwowali 65 prób i 8 grupowań, przed publicznością 7 razy zaprezentowali program balowy, z ludowym wystąpił 19 razy, m.in. na dwóch festiwalach – w Rzeszowie i Recklinghausen, Tygodniu Kultury Beskidzkiej...

Do tego trzeba doliczyć 14 koledowań czterech tancerzy na przełomie ub. i br. Nadzwyczaj udaną imprezą uzgodzoną przez zespół był grudniowe „Spotkanie przy małej czarnej”.

Chór „Sucha” z dyrygentką Anną Kiszką oprócz 10 występów w kraju uczestniczył w majowym Ogólnopolskim

polskim Zlocie Chórów i Orkiestr w Licheniu. Jego członkowie nie żyją samym tylko śpiewem – uczestniczą przy organizacji imprez Koła, pomagają w kuchni czy pracach związanych z utrzymaniem Domu PZKO. Ofiarności, pomysły i energia pań z Klubu Kobiet (kier. Eugenia Kańka) zasługują na podziw i uznanie. Oprócz przygotowania kulinarnej zaplecza PZKO-wskich imprez spotykały się co miesiąc, zwiadywały wystawy w zaprzyjaźnionych klubach, uczestniczyły w akcjach organizowanych przez Sekcję Kobiet przy ZG PZKO, wycieczkach. Ostatnio na wysoki polsk wycieczki lokale Domu PZKO po przeprowadzonej na przełomie listopada i grudnia wymianie okien. Wielkim ciosem dla Klubu był zgon długoletniej gospodyni śp. Wandy Mucinowej, którą na razie zastąpiła Anna Stalmach. Mogą też panie liczyć na pomoc uzdolnionych kulinarnie panów Bronisława Fajki, Erwina Mikulę i Leszka Buchtę, inicjatorów jakże udanego zeszlorzecznego „Świnobicia”. Do zyskownych przedsięwzięć kulinarnych włączają się także członkowie Klubu Sportowego, „Suszan” i Klubu Młodych.

Liczący 25 członków Klub Sportowy z Kamilem Wróblem na czele systematycznie trenuje w gminnej hali sportowej. W zeszlorzecznych mistrzostwach PZKO w minipilce nożnej Klub wystawił aż dwie drużyny. Nieco problemów przysparza natomiast Koło aktualny Klub Młodych, w którym po odejściu dochodzącej do trzydziestki „starszyzny” zabrakło wśród nastoletnich nowocześnie sensownych pomysłów i doświadczonego wodzireja.

W dyskusji mówiono o konieczności koncepcyjnej roli ZG PZKO w sprawach kultury naszej grupy narodowej, potrzebie poświęcania większej uwagi życiu i problemom zespołów i w ogóle działalności Kół na łamach miesięcznika „Zwrot”, zastanawiano się nad efektywnym sposobem włączania najmłodszych członków do pracy w Kołach i wychowania ich kierowniczej kadry. Na zakończenie wybrano przedstawicieli do mającej w najbliższym czasie powstać Rady Obwodowej, do której wejdą oprócz górnośląskiego Koła PZKO Stonawa i Olbrachice. (A.G.)

Bilans śmiłowickiego Koła

W sobotę 7 stycznia br. odbyło się w sali Sprzedawcy Gminnego doroczne zebranie sprawozdawcze MK PZKO, które dla uatrakcyjnienia połączone z tradycyjną w tutejszym Kole wigilią. Na sali zgłosiło się więc sporo członków i sympatyków Koła oraz młodzieży szkolnej, dla której wigilią stała się wielkim magnesem. Podarunki dla dorosłych wręczano według losów, dla młodzieży organizatorzy przygotowali podarunki we własnym zakresie.

W świątecznie udekorowanej sali zebranie zgaił inż. Zbigniew Łabaj, po czym uczniowie gnojnickiej szkoły pod kierownictwem nauczycielki mgr Grażyny Sikora przedstawił swój program z tematyką wigilijną. Sprawozdanie Koła wygłosiła przewodnicząca Anna Kowalczyk. W swym referacie poruszyła ważne problemy, z jakimi Koło boryka się od kilku lat – brak własnego lokalu świetlicowego nie pozwala obecnie na rozwinięcie szerszej i bardziej zróżnicowanej pracy związkowej, jaką dawniej jej realizowano. Pomimo tych trudności Koło urządziło szereg ciekawych imprez. Do najważniejszych należy przedstawienie amatorskiego zespołu teatralnego, któ-

ry w ub. okresie sprawozdawczym wystawił w reż. Ewy Barsony dwie arcyważne jednoaktówki – „Pod pokrywką” Adama Wawrośa i „Babski raj” Władysława Niedoby. Ozdobą każdego sezonu balowego jest Reprezentacyjny Bal MK PZKO, który cieszy się w tutejszym środowisku wielkim powodzeniem, bowiem daje on gwarancję kulturalnej zabawy w miłej i swojskiej atmosferze. W okresie letnim urządzane są świetlice w przyrodzie. W ub. roku miało ona miejsce w pięknej scenierii Rakowca. Pod koniec referatu przewodnicząca podziękowała wszystkim ofiarującym członkom za trud i poświęcenie w pracy dla Koła, wyrażając zarazem nadzieję, by bilans pracy związkowej w obecnym okresie okazał się bardziej bogaty, zaś praca dla Koła przynosiła radość i osobiste zadowolenie. Dla ambientnej młodzieży pezetkowskiej oby stwarzała w naszych zespołach modną dźis szansę na sukces.

Po zakończeniu obrad przy dźwiękach koled młodzieży podszedła do stołów z opłatkami i złożyła obecnym na sali życzenia noworoczne. I tak w przyjemnej atmosferze świątecznej upływał miłe sobotni wieczór. (E.L.)

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie: w godz. 8.30-15.30 w redakcji „Głos Ludu” przy ul. Komenského 4, Czeski Cieszyń; w godz. 8.00-16.00 w biurze firmy AD SERVIS, ul. Střelnicí 18, Czeski Cieszyń; w godz. otwarcia w Odd. Literat. Pol. Biblioteki w Karwinie Fryszacie (przy rynku); e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

